Rok XXV. Petroków, 31 Sierpnia (12 Września) 1897 r. Nr. 37.

PRENUMERATA
w miejscu:
rocznie . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . rs. — kop. 80
Cena pojedyńczego numeru kop. 8.
z przesyłką:
rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . rs. 1 kop. 20

# TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony= 4 wierszom jednoszpaltowym.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

*Prenumeratę przyjmują:*
*W Piotrkowie* Biuro Redakcyi i obie księgarnie. *W Łodzi* księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. *W Częstochowie* W. Komornicki. *W Będzinie* W. Janiszewski Stan. *W Brzezinach* W. Adam Mazowita. *W Dąbrowie* W. Waligórski Karol. *W Sosnowcu* W. Jermułowicz. *W Łasku* W. Grass. *W Rawie* W. Hipolit Olszewski. *W Radomsku* W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

*Ogłoszenia przyjmują:*
*W Piotrkowie* Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. *W Warszawie* „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz takież biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). *W Łodzi* W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7. *W innych miastach powiatowych* gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione przyjmujące prenumeratę.



## Reskrypt Najwyższy

*na imię członka Rady Państwa, Warszawskiego Generał-Gubernatora i dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, generał adjutanta J. O. ks. Imeretyńskiego.*

Książe Aleksandrze Konstantynowiczu! Będąc obecnym na wielkich menewrach pod Białymstokiem, w których wzięły udział wojska powierzonego Wam okręgu warszawskiego; dokonawszy pod Warszawą przeglądu wojsk rezerwowych i fortecznych wraz z przybyłemi dla zajęć częściami wojsk polowych; zwiedziwszy fortece Nowogeorgiewsk, Zegrze, Warszawę i Osowiec: z prawdziwem zadowolnieniem przekonałem się, iż wojska te znajdują się w stanie świetnym, a fortece w należytem pogotowiu wojennem.

Znając Waszą troskliwość o wewnętrzne urządzenia wojskowe i o podtrzymanie na odpowiednim stopniu wykształcenia militarnego, przyjemnie Mi wyrazić Wam Moją szczerą życzliwość za Wasze prace, skierowane ku pożytkowi Naszej sławnej armii.

Miło Mi zarazem było przekonać się o uczuciach przywiązania, jednomyślnie Mnie i Najjaśniejszej Pani wyrażonych przez wszystkie warstwy powierzonego Waszym rządom kraju. Uczucia te świadczą o skutecznej działalności Waszej w wypełnianiu Moich wskazówek i ułatwiają Moje starania, skierowane ku szczęściu ludności polskiej na równi ze wszystkimi wiernymi poddanymi Monarchii rosyjskiej na drodze nierozerwalnego zjednoczenia państwowego przez Opatrzność wskazanego. Pozostaję dla Was niezmienie życzliwym.

Na oryginale Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„i serdecznie wdzięcznym
MIKOŁAJ.“

27 sierpnia ( 8 września) 1897 r.

## Służebności.

„*Niwa*“ rozpoczęła szereg artykułów, traktujących o bardzo ważnej i szerokie sfery ziemiaństwa i włościan obchodzącej sprawie służebności. Zaznaczając na wstępie naczelne stanowisko uwłaszczenia włościan w rzędzie prawno-społecznych reform w monarchii rosyjskiej, kładzie autor nacisk na nieuregulowaną po dziś dzień, a będącą pozostałością z dawnej epoki używalność leśną i pastwiskową, zwaną powszechnie „serwitutami“. Rozdział ostateczny dwóch własności pozostawiono czasowi, z myślą, że dobrowolna umowa stosunki te ureguluje i powołano do życia specyjalną ad hoc instytucyję „Komisyję do spraw włościańskich“.

Zadaniem tej komisyi w myśl prawodawcy miało być prawne konstytuowanie dobrowolnych umów, czuwanie nad wykonaniem, przyspieszanie i usuwanie wszelkich prawnych przeszkód w dobrowolnych układach stron. Dobrowolna umowa zostawiała stronom zupełną swobodę działania; komisyja miała ułatwiać tylko procedurę prawną. Rzeczywistość jednak nie odpowiedziała ani nakładowi troskliwości państwowej, ani interesom ekonomicznym ogółu. Większość właściwych separacyj uskuteczniona była pod naciskiem twardych okoliczności, a więc wbrew intencyi prawodawcy, który miał na celu ogólnopaństwowy interes, a nie zysk lub straty tej lub drugiej strony. W gruncie rzeczy zachwiana została równowaga dobrej woli, a i formalna strona układów wiele pozostawia do życzenia, z wyraźną w większości wypadków szkodą dworów. Zbyt liczne fakty stwierdzają powyższe twierdzenia; uzasadniać więc ich nie potrzebujemy. Prawidłowe funkcyjonowanie organów pośredniczących, ich współudział oparty na dobrze zrozumianym interesie ogólno-państwowym, mógł się stać bardzo pożądanym równoważnikiem. Ślimaczy przebieg spraw regulowania serwitutów, pokładanych w komisyjach nadziei nie usprawiedliwił zgoła. Autor artykułu przytacza na uzasadnienie znamienne fakty:

Pomiędzy r. 1880—1882 główna komisyja do spraw włościańskich (oddział ziemski ministeryjum spraw wewnętrznych) w Petersburgu, zleciła podległym jej organom oszacowanie wybieranych de facto przez włościan serwitutów leśnych. Tymczasem organy wykonawcze spełniły powierzone im zadanie w ten sposób, że nie badając rzeczy na gruncie, obliczono poprostu ilość fur zbiórki, za maksymalną w tabeli prestacyjnej uznaną, na sążnie i bez względu, czy dany las mógł ją produkować, czy włościanie istotnie korzystali z przysługujących im praw, podano jako rzecz sprawdzoną na gruncie. Powstały ztąd takie *curiosa*, że 200 morgowy lasek dawał rocznie 500 sążni kubicznych opałowego drzewa, kiedy w rzeczywistości dziesiątej części tego nie mógł dawać.

Omawiając sprawę służebności leśnych i pastwiskowych, *Niwa* twierdzi, że osoby, których pieczy powierzona była prawidłowość dokonywanych zamian służebnościowych, grzeszyły brakiem wszelkich wiadomości z dziedziny techniki leśnej i najfałszywiej stosowały zlecenia władzy kierowniczej. Na zaspokojenie naprzykład serwitutów leśnych według tabeli prestacyjnych, które były przyjęte za podstawę, należałoby wyciąć już oddawna wszystkie lasy, znajdujące się na przestrzeni Królestwa Polskiego. Panowie komisarze do spraw włościańskich poprostu nie chcieli zrozumieć, że „prawo użytkowania serwitutów nie było jasne i nie mogło być rękojmiją, iż dana przestrzeń leśna w pewnym rozmiarze serwitutu wydzielać będzie“. Prawo orzekło „ile las da“, nie zaś, że „dać musi“. Ponieważ komisyja włościańska w Królestwie Polskiem nie wykazała ani tego, co lasy właściwie dają ani co dać mogą, zadanie więc powierzone jej przez władze centralne oszacowania pobieranych *de facto* przez włościan serwitów należy uważać za chybione. Że akcyja komisyi zaznaczyła się ujemnie w kierunku podniesienia się kultury rolnej, za wymownym tego przykładem jest wypadek, jaki się zdarzył w gub. siedleckiej. Jeden z właścicieli dzięki irygacyi, łąkę jedno zamienił w dwukośną, a chłopi mogli doskonale korzystać ze swych praw serwitu pastwiskowego o zwykłej porze, mając nawet obfitszą i pożywniejszą dzięki mielijoracyi paszę. Komisyja jednak do spraw włościańskich zaopinijowała, że przeprowadzenie irygacyi łąk należy uważać za naruszenie praw serwitutowych, zalecając chłopom korzystanie z wypasu po pierwszym pokosie ponieważ łąki przy pierwotnej kwalifikacyi zaliczone były do jednokośnych!,.

Może więc pieczołowita opieka komisyi włościańskich odbiła się korzystnie na drzewostanie lasów, wydzielonych za serwitut włościanom *in natura*, bo tak chce koniecznie prawo, nie dozwalające skupu służebności. Rzeczywistość rozczarowuje nas i tu zupełnie; wiadomo jest bowiem powszechnie, że lasy które przeszły na własność chłopów są niezwłocznie niemal i za bezcen skupywane przez handlarzy i wycinane doszczętnie. W obecnem położeniu niesłychane, bo setek milijonów rubli sięgające sumy, jakie pochłonęły komisyje do spraw włościańskich w ciągu lat 30 niczem nie usprawiedliwiają pożytku i potrzeby ich istnienia.—Autor w konkluzyi widzi konieczność zreformowania obecnego porządku, bądź drogą przymusowego rozdziału serwitutów, bądź przez oddanie spraw, tyczących się służebności, pod rozpatrzenie sądów ogólno-państwowych.

## Pomnik Mickiewicza.

Dziś już napewno twierdzić możemy, iż w setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza pomnik wieszcza stanie w Warszawie. Komitet budowy załatwił czynności najważniejsze i dziś już ma w ręku i fundusze potrzebne i projekt pomnika gotowy, zatwierdzony przez władzę.

Pomnik stanie na skwerze na Krakowskiem-Przedmieściu u wylotu ulicy Trębackiej i będzie miał od postawy do wierzchołka 14½ metra wysokości, czyli przeszło stóp sto pięćdziesiąt. Szerokość podstawy, tworzącej kwadrat, wyniesie przeszło 62 stopy. Na podstawie tej wzniesie się taras, otoczony balustradą, do którego ze wszystkich czterech stron prowadzi po siedm stopni. Na taresie stanie cokuł złożony z dwóch części: dolna, szersza, stanowić będzie czworobok; górna zaś ze ściętemi nieco krawędziami coraz bardziej zwęża się ku wierzchowi. Na frontowej stronie cokułu umieszczoną zostanie głowa Apollina, oparta o lirę, pęk palm i zwój papyrusu. Na tejże samej stronie cokułu będzie napis: „Adamowi Mickiewiczowi - rodacy“. Taras i stopnie wykonane zostaną z granitu gniewańskiego, barwy ciemnoszarej; dolna część cokułu z marmuru włoskiego, polerowanego barwy sino-szarej w centki czarne i białe; górna wreszcie z takiegoż marmuru ale jaśniejszego, barwy bladoróżowej w centki białe i szare.

Właściwy posąg poety mieć będzie 4 metry i 20 centimetrów wysokości, czyli 14½ stopy i przedstawi wieszcza w pozie stojącej z ręką prawą opartą na piersiach, lewą podtrzymującą płaszcz spadający mu z ramion, z głową ku górze ku przestworom zsyłającym wieszczowi natchnienie. Znawcy jednomyślnie przyznali, że postać Mickiewicza w pomniku tym zaliczać się będzie do arcydzieł sztuki rzeźbiarskiej.

## Z Łodzi.

Ministeryjum spraw wewnętrznych, zwróciwszy uwagę na działalność subagentów towarzystw ubezpieczeń, zażądało szczegółowych danych o osobistościach tych panów. Jest to środek dążący do uporządkowania nadzoru rządowego nad czynnościami naszych towarzystw ubezpieczeń i ich działalnością. Towarzystwa ubezpieczeń dobierają sobie zbyt często agentów z pośród ludzi nie zasługujących na zaufanie, po większej części z byłych kupców żydów, podstępnych bankrutów i t. p. Panowie ci zwłaszcza w naszej Łodzi bynajmniej nie przebierają w środkach, aby jeno zdobyć klijenta dla towarzystwa i wyzyskać go na swoją korzyść. Nierzadko towarzystwa wiedzą o sprawkach swych agentów, lecz nie uważają ich za ubliżające sobie. W ubezpieczeniach od ognia przed wydaniem polisy wymaganym bywa szacunek techniczny nieruchomości, sporządzony przez technika gubernijalnego; czynność tę agent stara się dostać w swoje ręce, aby dla siebie i towarzystwa wyciągnąć z niej jak największe korzyści. Aby dostać operat szacunku technicznego pp. agenci usiłują różnemi sposobami dostać w swoje ręce plan budowli, zatwierdzony przez władzę gubernijalną. Pomijając frymarki z podmajstrzymi mularskimi, karteczki niby to w imieniu właścicieli domów pisane, polecające wydanie planu i t. p., przytaczamy fakt, który najlepiej zilustruje podobnego rodzają operacyje.

Jeden z tutejszych agentów, podobny nieco do budowniczego miejskiego, gdy budowa domu zbliża się ku końcowi zjawia się na fabryce i udając budowniczego dla szczegółowego niby to sprawdzenia zabiera plan do domu. Skoro plan ma w ręku, którykolwiek z pseudo-techników dopełnia powierzchownego oszacowania i daje swój podpis za skromne wynagrodzenie. Z dowodami w ręku agent zjawia się u właściciela domu, i ten z. uwagi, iż szacunek techniczny dopełnionym już został, ubezpiecza swój dom w towarzystwie, którego przedstawicielem jest pomysłowy agent. Inaczej nawet właściciel domu postąpić nie może, albowiem agent zwrócił by się do sądu, dowodząc przez posiadanie planu, iż obstalunek był zrobiony. Bywały wypadki, iż w ten sposób niektórzy właściciele domów płacili po dwa razy za oszacowanie techniczne jednej i tej samej nieruchomości. P.

## Z Dąbrowy-Górniczej.

Zarząd drogi dąbrowskiej przystępuje wkrótce do budowy nowej osobowej stacyi, mającej się znajdować tuż obok istniejącego dzisiaj szczupłego budynku, który przy ciągłem powiększaniu się ruchu nie odpowiada zupełnie miejscowym warunkom.

Grono miejscowych rzemieślników podnosi starania w celu utworzenia pośród swojej sfery stowarzyszenia, którego zadaniem byłoby wspólne zbieranie się członków w lokalu na cel ten przeznaczonym, tańcujące zabawy, popularne odczyty i t. d. Klasa robocza stanowi tutaj większę część ogólnej liczby ludności, dla której podobne stowarzyszenie nietylko służyłoby jako środek do przyjemnego spędzania czasu, lecz także i jako czynnik w wysokim stopniu umoralniający. Projektowi więc temu należy z serca przyklasnąć i życzyć jaknajszybszego urzeczywistnienia.

Ostatnimi czasy kosztem miejscowych zakładów przemysłowych bardzo gustownie wymalowano i przyozdobiono wnętrze resursy, głównie sali balowej i buduaru damskiego, który swem artystycznem wykończeniem nielada zaszczyt przynosi głównemu kierownikowi i inicyjatorowi tych robót p. Ad. Część biura buchalteryjnego Huty-Bankowej w krótkim czasie ma zostać przeniesioną do Warszawy, gdzie również będzie utworzone nowe biuro przyjmowania obstalunków fabrycznych.

Budowa czwartego wielkiego pieca do wytapiania surowcu już rozpoczęta od 2-ch miesięcy i należy przypuszczać, że z końcem jesieni piec ten zostanie w ruch puszczonym.

Sezon budowlany w roku bieżącym wyjątkowo mało ożywiony. Zastój na zapotrzebowanie cegły-ogromny, to też właściciele cegielni w roku bieżącym nie świetne robią interesy.

W pierwszej połowie miesiąca września spodziewanym jest tutaj przyjazd J. O. ks- Imeretyńskiego, który ma zwiedzić miejscowe zakłady przemysłowe i szkołę górniczą. Kursują u nas pogłoski, oparte na pewnych danych, że dotychczasowa gmina zwana Górniczą, a obejmująca wiele wsi i kolonij ma zostać rozdzieloną na trzy gminy, a mianowicie: na Dąbrowę - Górniczą, Zagórze i Sielce.

Często dają się tu słyszeć utyskiwania na zarząd drogi dąbrowskiej z powodu, że pasażerowie wyjeżdżający ze stacyi Dąbrowa nie mają prawa korzystać z powrotnych biletów, wprowadzonych od lat paru na tej drodze, a ograniczających się tylko na stacyi Olkusz– odległej od nas parę mil. Pragnąc zatem odbyć podróż taniej, pasażer wykupuje bilet na stacyi Dąbrowa do Olkusza, a następnie tutaj—powrotny bilet do stacyi, dokąd zamierza odbyć podróż. Podobna manipulacyja byłaby zupełnie możliwa, gdyby nie okoliczność, że pociąg na tej stacyi stoi bardzo krótko, bo zaledwie 3 minuty, a więc niezawsze jest się w stanie zdążyć z kupnem biletu, co sprowadza w następstwie przedstawianie do kar, protokuły i t. p. nieprzyjemne ewentualności.

Rok szkolny w szkole górniczej rozpoczyna się 13 września. Egzaminy wstępne – już rozpoczęte. Napływ kandydatów nieco mniejszy niż w latach ubiegłych. St.

## Wyścigi Cyklisfów w Łodzi.

W ubiegłą niedzielę 5 b. m., na nowym torze cyklistów w Łodzi odbyły się drugie wyścigi od chwili otwarcia toru, przeznaczone wyłącznie dla jeźdźców gub. kaliskiej i piotrkowskiej.

Pierwszy wyścig m. Zgierza na dystansie 2500 metrów przyniósł nagrody czterem jeźdźcom pp.: Czesławowi Frendenreichowi, Józefowi Zmigrodzkiemu, Kubertowi i Henrykowi Gralewskiemu. W drugim wyścigu m. Pabijanic na dystansie 2500 zwycięzcą był p. Władysław Rejchel. W biegu trzecim łódzkim pierwszym przybył do mety p. Karol Müller. Czwarty numer wypełniło „corso“ kwiatowe, w którem pierwszą nagrodę otrzymał p. K. Nikiel z Łodzi. W biegu piątym 5000 metrów zwycięzcą był p. Karol Müller. W szóstym seniorów 1500 metrów walka rozegrała się między p. K. Niklem i Karolem Hillerem. Pierwszy przybył do celownika p. Nikiel. W siódmem biegu p. Müller pobił rekord p. Kurta (1000 metrów w 1 m. 30 s.) przebywszy przestrzeń tę w 1 m. 22⅗ s. Ostatni bieg na maszynach wielosiedzeniowych dał zwycięztwo pp. K. Müllerowi, Robertowi Boehmer i Kurtowi, którzy na tryplecie pierwsi przybyli do mety.

## Z Miasta i Okolic.

— **Uroczystości warszawskie**, urządzone z okazyi pobytu Najjaśniejszych Państwa znalazły ogólne echo w całem Królestwie Polskiem. W Kaliszu oprócz wspaniałych dekoracyj, we wszystkich świątyniach miasta odprawiono dziękczynne nabożeństwa, biednym i ubogim rozdano nową odzież i obfite pożywienie, aby i oni w owe dni radosne do smutku nie mieli przyczyny; w Radomiu zaś na uroczystem nabożeństwie w kościele pobernardyńskim, chorągwie cechowe mieszały się harmonijnie z chorągwiami oddziałów straży ochotniczej ogniowej, ustawionej w dwa szeregi; w chwili wreszcie kiedy Para Monarsza wjeżdżała do stolicy kraju, pozamykano wszystkie sklepy w mieście, wspaniale udekorowano domy, a wieczorem zajaśniała rzęsista iluminacyja, której blask podniósł jeszcze pochód z pochodniami, urządzony przez straż ogniową ochotniczą i cechy rzemieślnicze. Szczere i pełne zapału okrzyki ludu, wydawane na cześć Najjaśniejszych Państwa, dopełniały całości. Za przykładem miasta gubernijalnego poszły wszystkie miasta i osady gubernii radomskiej.

— **(Nadesłane).** Szanowny Panie Redaktorze! W roku 1894 dane były przedstawienia amatorskie przez rzemieślników, z których dochód przeznaczono na utworzenie funduszu wsparć, mających się udzielać będącym w potrzebie rzemieślnikom. Zebrana tą drogą suma, około 800 rs. złożona była w banku Państwa. Dlaczego została ztamtąd podniesiona i co się dalej z nią stało? Dlaczego dotychczas kasa nie została utworzoną; lub w jakikolwiek inny sposób nie nadano kapitałowi temu kierunku wskazanego w afiszach?...

*Amatorzy Rzemieślnicy.*

— **Szkoła Aleksandryjska** jest zakładem naukowym może jednym z najpożyteczniejszych w mieście naszem; wychowuje bowiem spory zastęp młodzieży biedniejszej, z których bardzo nie wielu ma siły i środki po temu, aby wykształcenie swe uzupełnić w wyższych zakładach naukowych. Wychowańcy szkoły nader łatwo po jej ukończeniu znajdują pracę w zakładach handlowo-przemysłowych i technicznych, gdzie znajomość rysunków jest nieodłącznym atrybutem wymaganych od pracownika kwalifikacyj. Tymczasem przedmiot ten, tyle ważny dla przyszłej karyjery wychowańców szkoły dotychczas po macoszemu jest traktowany; szkoła bowiem nie posiada etatu nauczyciela rysunków.

— **Jarmark.** Jutro (w poniedziałek) rozpoczyna się w mieście naszem pierwszy 5-o dniowy jarmark na konie i inwentarz gospodarczo-rolny. Teren jarmarczny przedstawia się okazale: stajnie wygodne i dość obszerne; bufet i restauracyję pomieszczono w oddzielnym budynku; wydzierżawiła je p. Kossowska i urządza tak, aby godnie odpowiedzieć wszelkim wymaganiom. O z zamówionych stajni i zebranych przez delegacyję jarmarczną danych wnosić można, jarmark zapowiada się dobrze; spodziewany jest przyjazd znaczniejszych kupców zagranicznych po zakupy koni dla wojsk. Również i konie zbytkowe, powozowe i wierzchowe,

mają być dobrze reprezentowane. W czasie jarmarku odbędą się próby porównawcze z pługiem dwuskibowym p. Sucheniego z Gidel, o czem donosiliśmy już w zeszłym numerze.

— **Licytacyje dóbr ziemskich.** Dyrekcyja szczegółowa T. K. Z. w Piotrkowie za raty zaległe wystawiła na sprzedaż 135 majątków ziemskich w gub. piotrkowskiej.

— **Jubileusz.** Na obchód jubileuszu pasterza naszej dyjecezyi J. E. ks. Biskupa Bereśniewicza w dniu dzisiejszym wyjechała z naszego miasta deputacyja, złożona z pp.: Władysława Zaleskiego, Henryka Wojewódzkiego i Antoniego Jarnuszkiewicza, wiozące z sobą wspaniały dar, a mianowicie popiersie Chrystusa wykute w marmurze przez Marczewskiego, ocenione na wystawie Krywulta na rs. 700.

— **Żywcem ugotowany.** W zeszłą sobotę 4 b. m. w browarze parowym Bartenbacha robotnik dzienny Józef Wnukowski przez własną nieostrożność wpadł do kotła napełnionego warem. Nieszczęśliwy poparzył się tak dotkliwie, iż odwieziony do szpitala nazajutrz w strasznych męczarniach życie zakończył. Pogrzeb Wnukowskiego, który był strażakiem czynnym w V oddziele tutejszej straży ochotniczej ogniowej odbył się we wtorek 7 b. m. o 7 wieczorem. Za trumną postępowali koledzy strażacy z prezesem swym i naczelnikiem głównym na czele.

— **Z ulicy.** We wtorek 7 b. m. nieopodal kościoła farnego, jakiś furman jechał tak szybko, iż konie go poniosły i wywróciły bryczkę. Niefortunnego furmana z połamanemi żebrami odwieziono do szpitala, ale bryczka, wywracając się, omal nie przygniotła przechodzącej obok kobiety. Jużto zbyt szybka jazda w granicach miasta a zwłaszcza przez ulice ciasne i wązkie, powinna być stanowczo wzbronioną.

— **Z poczty.** Dochodzą nas zbyt liczne skargi na nieakuratne doręczanie listów i gazet w ostatnich tygodniach. Zdarza się mianowicie, iż ktoś prenumerujący kilka gazet, które jednocześnie do miasta przychodzą, odbiera je częściami nieraz z całodziennym opóźnieniem.

— **Lekcyje w miejscowem gimnazyjum** i innych tutejszych zakładach naukowych rozpoczęły się z dniem 6 b. m. W klasach I i II gimnazyjum otworzono oddziały równoległe.

— **Koncerta.** Jutro w teatrze zimowym p. Spana odbędzie się koncert p. Anny Floriani i p. Stanisława Barcewicza. P. Floriani, śpiewaczka opery włoskiej, koncertowała w r. b. z p. Barcewiczem w Krynicy i Zakopanem i, pomimo występu obok mistrza tonów, zyskała bardzo pochlebne uznanie ze strony krytyki. P. Fl. zdobyła też laury i na scenach włoskich. Urozmaicony program koncertu powinienby mu zapewnić powodzenie.

Nazajutrz t. j. we wtorek 14 b. m. pani Floriani przyjmie udział w koncercie amatorskim, który danym będzie w teatrze p. Spana na korzyść straży ochotniczej ogniowej i tutejszego towarzystwa dobroczynności.

— **Bal.** W środę 15 b. m. w salonach tutejszego klubu cyklistów odbędzie się bal na rzecz straży ogniowej i towarz. dobroczyn.

— **Teatr letni.** Na pochwałę zasługuje p. Karol Koniecki, że na benefis swój w czwartek 2 b. m. wybrał rzecz ze swojskiego klasycznego repertuaru; z drugiej atoli strony kto bierze na swe barki ciężar podobny pierwej powinien dobrze obrachować się z siłami. „Damy i Huzary“ Fredry to rzecz arcytrudna, wymagająca do wykonania pierwszorzędnych sił sceniczych—a, ani pan Koniecki nie dorósł jeszcze do roli Rotmistrza, ani tymbardziej p. Zaborowski nie może grywać roli Majora. Z kobiet jedna tylko p. Żemło zrozumiała dobrze postać Anieli i odegrała ją artystycznie. Organowa (p. Zaborowska) była zakrzykliwą, Dyndalska (p. Tarnowska) zabladą i zanadto szablonową. Maleńkie rolki Zofii (p. Solska) i Edmunda (p. Brzechfa) czysto liryczne, przez oboje artystów wykonane zostały bardzo dobrze, ze zrozumieniem rzeczy i dużem zapasem uczucia. Za to dzielny Rembo w grze pana Lubicza zatracił najzupełniej nadany mu przez autora charakter. Nie był to wcale stary, prawdomówny wiarus, ale wprost rekrut, który niewiadomo dlaczego zdobył się na odwagę wobec zwierzchników. Pan Józefowicz, mógł był rolę kapelana odegrać bardzo dobrze, gdyby wziął ją bardziej naturalnie i rzecz traktował przynajmniej w pierwszej połowie mniej seryjo. Słowem, nie udały się „Damy i Huzary“ naszemu towarzystwu, które z kądinądziej za sumienną pracę i poważne traktowanie sztuki na uznanie zasługuje. To samo powiedzieć musimy i o „Czartowskiej Ławie“ odegranej na benefis p. Stanisława Brzechfy w sobotę 4 b. m. Ani wystawa, ani siły wokalne nie odpowiadały zadaniu. Jedynie tylko doskonała gra p. Józefowicza w roli Warchołka, pana Konieckiego w roli Domina Mydłka i p. Zaborowskiego w roli Grzesia ratowały sytuacyję. Najlepiej byłoby nie wystawiać sztuk, powszechnie znanych i mających świetne na scenie tradycyje, jeśli niema po temu sił i środków odpowiednich. Ł.

— **Teatr zimowy.** Na nadchodzący sezon zimowy teatr Spana wydzierżawił p. Żołopiński, dyrektor trupy dramatycznej, dającej przedstawienia w sezonie letnim w naszym „Wodewilu“. P. Żołopiński trupę swoją reorganizuje i uzupełnia nowemi siłami.

— **Wyścigi welocypedowe.** Częstochowskie kółko prowincyjonalne Warsz. T. C. od dziś za tydzień d. 19 b. m. urządzić wyścigi złożone z 8 biegów bardzo dobrze ułożonych. Zgłoszenia i stawki należy nadsyłać na ręce inżyniera Biedrzyckiego, konsula Warszaw. T. C.—*Piotrkowskie* zaś Towarzystwo Cyklistów urządza wyścigi jesienne dnia 3 października, w których jako nowość ma być jeden „*bieg damski*“, obsadzony przez przyjezdne z Warszawy adeptki sportu wyścigowego.

— **Z kolei.** Coraz liczniejsze dochodzą nas skargi na nieporządki praktykujące się stale na drodze wiedeńskiej. W pociągu kuryjerskim dążącym w nocy z dnia 2 na 3 b. m. z Warszawy do Granicy wagony były tak przepełnione, iż kilkanaście osób drogę z Warszawy do Piotrkowa musiało odbywać stojąc w korytarzu. Na słuszne reklamacyje tyranizowanych w ten sposób pasażerów służba kolejowa nie zwracała najmniejszej uwagi. Słyszeliśmy, iż poszkodowani zamierzają wystąpić na drogę sądową. Byłby to co prawda najlepszy środek ukrócenia samowoli zarządów dróg żelaznych, uważających pasażera za coś, na co można nie zwracać najmniejszej uwagi.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Mianowani zostali wikaryjuszami: ks. Józef Krukowski parafii Bogdanow, ks. Alojzy Woźnicki parafii Parzno, ks. Maryjan Jankowski parafii Drużbice, ks. Gustaw Maternowski parafii Dworszowice, wikaryjusz parafii Tarczyn ks. Józef Szcześniak przeniesiony został do parafii Podniesienia św. Krzyża w Łodzi, wikaryjusz parafii Malanów w pow. tureckim ks. Władysław Sikorski mianowany został administratorem parafii Wilkowiecko w pow. częstochowskim; b. administrator parafii Skomlin w pow. wieluńskim ks. Augustyn Betcher zatwierdzony został w godności administratora parafii Dworszowice w pow. noworadomskim.

— **Z żałobnej karty.** W Radomsku w ubiegłą niedzielę zmarł ś. p. Ludwik Łoś, brat Jana, docenta petersburskiego uniwersytetu. S. p. Ludwik był wychowańcem piotrkowskiego gimnazyjum, a po ukończeniu uniwersytetu warszawskiego podsekretarzem tutejszego sądu okręgowego. Po śmierci ś. p. rejenta Siennickiego mianowany rejentem w Radomsku, niedługo cieszył się powodzeniem na nowej posadzie. Straszna, długotrwała choroba piersiowa podkopując oddawna siły i zdrowie ś. p. Ludwika, strawiła go wreszcie zupełnie. Był to człowiek zacny i cieszący się wielką sympatyją wśród zwierzchników, kolegów i przyjaciół; pomiędzy też 7-miu złożonemi na trumnie wieńcami spostrzegliśmy jeden z napisaem „od kolegów prawników“. Zmarły osierocił żonę i dwoje maleńkich dziatek. Pogrzeb odbył się w Piotrkowie we wtorek 7 b. m. o 4 po południu z dworca kolei na cmentarz miejscowy.

— **Morderstwo.** W nocy z 26 na 27 sierpnia r. b. zamieszkały w Częstochowie w domu Kosa niejaki Białocerski usłyszał, iż ktoś wyłamuje okno w jego mieszkaniu. B. rozbudził robotników śpiących w szopie i wysłał ich do ogrodu. Robotnik Szuster znalazłszy furtkę od ogrodu podpartą z wewnątrz przedostał się przez płot i pobiegł ku oknu; które operował rzezimieszek. Po upływie dwóch minut Szuster powrócił cały zakrwawiony i nie zdążywszo wyjść z ogrodu padł martwy. Na ciele zamordowanego znaleziono dwie głębokie rany. Przestępca zbiegł, lecz dzięki przy oknie zgubionemu listowi policyja trafiła na jego ślady.

— **Polowanie.** W dniu 4 września r. b. odbyło się polowanie na kuropatwy w Osinach u p. H. Moraczewskiego. W 4 strzelby ubito 218 sztuk. Panowie G. Siem.... i A. Bie.... zabili we dwóch razem 161 sztuk! Pan Moraczewski nabył dobra Osiny przed niespełna dwoma laty. Kto w tak krótkim przeciągu czasu doszedł do tak znakomitego zwierzostanu, słusznie należy mu się ogólne uznanie.

— **Wizyta pasterska.** J. E. ks. Kuliński biskup kielecki, wyjedzie wkrótce na wizytę kanoniczą do dekanatu będzińskiego, w czasie której dokona aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Niwce.

— **Zbrodnia.** W fabryce cementu w Wysokiej, w pow. będzińskim, dwóch robotników zamordowało dwóch swoich towarzyszy. Przyczyną zbrodni była zawiść, ponieważ zamordowani zarabiali daleko więcej niżeli inni.

— **Kalisz—miastem poetów.** W ostatnim numerze „Tygodnika Ilustrowanego“ pani Waleryja Marené zaczęła drukować szkic literacki o twórczości poetycznej Faleńskiego, znanego powszechniepod pseudonymem Felicyjana. Z pracy tej dowiadujemy się, że Felicyjan Medard Faleński urodził się w roku 1825 w Kaliszu. Jeżeli przypominamy sobie że zmarły niedawno Asnyk, a także Konopnicka światło dzienne ujrzeli w Kaliszu, to miasto owo słusznie szczycić się może tem, że w murach jego stały kolebki najznakomitszych przedstawicieli współczesnej poezyi polskiej. Nie każdemu może także wiadomo, że znany szeroko slawista i literat, Bronisław Grabowski jest również z urodzenia kaliszaninem.

— **Biblijoteka.** Projekt założenia w Łodzi bezpłatnej biblijoteki publicznej dla subiektów i rzemieślników, powrócił na plan pierwszy. Do urzeczywistnienia projektu wzięli się tym razem właściciele domów, kupcy i przemysłowcy, proponując zebranie potrzebnych na ten cel funduszów przez składki dobrowolne. O pozwolenie na zbieranie składek tych wniesiono już podanie do władz właściwych.

— **Z przemysłu.** Rynek handlowy łódzki coraz widoczniej się ożywia. W wielu fabrykach ilość wykończonych towarów nie może zaspokoić wszystkich żądań odbiorców; zarówno wyroby wełniane jak i bawełniane trzymają się mocno w cenie.

— **Zmiana ustawy.** „Łódzkie towarzystwo strzeleckie“ wystąpiło do władzy z prośbą o przekształcenie istniejącego oddawna towarzystwa na „towarzystwo myśliwskie“ na wzór warszawskiego. Teraźniejsza siedziba towarzystwa przy ulicy Rokicińskiej w dniu 1 stycznia r. p. ma być zniesioną.

— **Listy zastawne** naszego towarzystwa kredytowego miejskiego znajdują na miejscu chętnych nabywców, którzy ich poszukują. W tych dniach jeden z kapitalistów za listy sturublowe dawał *al pari.*

— **Stowarzyszenie.** Stolarze łódzcy postanowili związać się w stowarzyszenie, które prowadzić będzie roboty wspólnie. Każdy z członków mieć będzie swoją specyjalność. Stowarzyszenie zamierza przygotowywać tanie meble, gdyż odbiorcami swymi chce mieć przeważnie ludność robotniczą fabryczną.

— **Surowa kara.** Sędzia pokoju VI rewiru w m. Łodzi skazał handlarza Mordkę Wajnkrama za sprzedaż nieświeżych ryb na 100 rubli kary lub miesiąc aresztu.

— **Napad.** W Proszowicach, w pow. łódzkim, kilku złoczyńców uzbrojonych w broń palną i noże wtargnęło do wnętrza domu mieszkalnego małżonków Jakóba i Anny Walczaków. Wystraszona Walczakowa zdołała uciec; Walczak starał się odeprzeć rabusiów, otrzymał jednak pchnięcie nożem w bok lewy. Na krzyk Walczaków nadbiegli sąsiedzi i spłoszyli rabusiów, którzy zdołali zbiedz bezkarnie.

— **Do Cesarstwa.** Cegielnie, funkcyjonujące pod Łodzią, zaczęły w ostatnich czasach wysyłać swoje produkty do Cesarstwa.

— **Ze szkół.** Panowie: Julijan Kunitzer, Biederman i pastor Boschman zadeklarowali składać corocznie po rs. 100 na otworzenie klasy równoległej przy istniejącej na Bałutach szkole nr. 1. -- Inspektor gimnazyjum męzkiego w Kielcach p. Stefanowicz, przeniesiony został na posadę inspektora gimnazyjum w Częstochowie.

**Wykaz** członków rzeczywistych Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcian w Piotrkowie, którzy wnieśli składkę w 1897 roku do 10 (22) sierpnia: Benduski Aleksy za 1 półrocze 1897 r. rs. 3, Bogusławski Andrzej za 1897 r. rs. 6, Byczkowski Antoni za 1896 r. i I ratę 1897 r. rs. 9, Babicka Stefanija za 1897 r. rs. 3, Cholewicki Jan za I ratę 1897 r. rs. 3, Cedrowski Bronisław za II ratę 1895 r. i cały 1896 r. rs. 9, Cwilong Zenon ksiądz za II ratę 1896 i I 1897 r. rs. 6, Dudziński Florjan za 1897 r. rs. 6, Dutkiewicz Adam za II ratę 1897 r. rs. 3, Dombrowski Bronisław za I ratę 1897 r. rs. 3, Fulman Marjan ksiądz za II ratę 1897 r. rs. 3, Godlewski Konstanty za I ratę 1897 r. rs. 3, Gogolewski Roch za 1897 r. rs. 6, Jakubowski Juljan za II ratę 1896 r. i I 1897 r. rs. 6, Jarnuszkiewicz Antoni za 1897 r. rs. 6, Jachimowski Cezary za II ratę 1896 r. i I 1897 r. rs. 6, Kołczanowski Andrzej za I ratę 1897 r. rs. 3, Krzywicka Emilija za 1897 r. rs. 6, Kański Jordan za II ratę 1897 r. rs. 3, Kossowski Henryk za 1897 r. rs. 6, Kępiński Stanisław za 1897 r. rs. 6, Kępiński Feliejan za 1897 r. rs. 6, Krzemieniewski Ludwik za 1896 r. rs. 6, Konopacki Juljan za 1897 r. rs. 6, Krync Karol za 1896 i 1897 r. rs. 12, Krync Marja za 1896 i 1897 r. rs. 12, Kleyna Dobrosław za 1897 r. rs. 6, Kreske Hipolit za 1896 r. rs. 6, Konarzewski Wincenty za 1897 r. rs. 6, Kępiński Seweryn za I ratę 1897 r. rs. 3, Lewy Gustaw za 1896 i 1897 r. rs. 12, Łuczycka Stefanija za 1897 r. rs. 6, Łapiński Wacław za 1896 r. rs. 6, Miller piotrkowski gubernator za 1897 r. rs. 6, Milkowski Jan-Apolinary za 1897 r. rs. 6, Majcherski Józef za II ratę 1896 r. i I 1897 r. rs. 6, Netzel Teofil za 1896 i 1897 r. rs. 12, Ostaszewski Ignacy za 1896 r. rs. 6, Olszewski Błażej za 1897 r. rs. 6, Poraziński Edward za 1897 r. rs. 6, Piramidow Wł. za 1896 i 1897 r. rs. 12, Rusocki Ludomir za 1897 r. rs. 6, Rojkowski Jan za 1896 r. rs. 6, Rudnicki Henryk aptekarz za 1897 r. rs. 6, Rosłan Stanisław doktor za 1897 r. rs. 6, Sapiński Włodzimierz za 1897 r. rs. 6, Strzyżowski Antoni za 1897 r. rs. 6, Swiętochowski Tadeusz za 1897 r. rs. 6, Srzednicki Stanisław za 1897 r. rs. 6, Strzelecki Kazimierz za 1895 i 1896 r. rs. 12, Stroński Jan za 1896 i 1897 r. rs. 12, Szukalski Jan za 1896 r. rs. 6, Szancer Aleksander d-r. za 1896 r. rs. 6, Samborski Mieczysław za 1896 r. rs. 6, Soczek Ludwik za 1897 r. rs. 6, Trojanowski Eugenijusz za 1897 r. rs. 6, Wojciechowski Ludwik za 1897 r. rs. 6, Wodzyński Mikołaj za 1897 r. rs. 6, Walewski Przemysław za 1897 r. rs. 6, Wojewódzki Henryk za 1897 r. rs. 6, Wierzbowski Stefan za 1896 i 1897 r. rs. 12, Zaleski Władysław za 1896 r. i I ratę 1897 r. rs. 9, Zambrzycki Czesław za 1896 i 1897 r. rs. 12, Zagrzejewski Antoni ks. za I ratę 1897 r. rs. 3, Ząbczyński Roman za 1894, 1895, 1896 i 1897 r. rs 24, Żyzniewski Józef za 1897 r. rs. 6.

---

— **Ś. p. Antoni Ślósarski.** Czytamy w „Kur. Codz.". Ubył nam znowu jeden z pożytecznych pracowników na naszej niwie społecznej. Po krótkich, parodniowych zaledwie cierpieniach zmarł ś. p. Antoni Ślósarski, magister nauk przyrodniczych b. Szkoły Głównej, wydawca „Wszechświata", naczelnik kancelaryi Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Urodzony w r. 1842, po ukończeniu szkół średnich wstąpił na wydział przyrodniczy w b. Szkole Głównej, gdzie uzyskawszy stopień naukowy, został asystentem przy katedrze zoologii. Zamiłowany naturalista badał pilnie przyrodę, poświęciwszy się szczególnie studyjom nad mięczakami krajowemi. Nadzwyczaj sumienny we wszystkiem co podejmował, tak w działalności swej naukowej, jako też i społecznej, wysoki przynosił pożytek

Opuściwszy stanowisko profesorskie, już po przekształceniu Szkoły Głównej na uniwersytet, wszedł do Towarzystwa kredytowego miejskiego i około rozwoju tej instytucyi pracował z wielkim pożytkiem. Zajęcie to nie oderwało go bynajmniej od nauk przyrodniczych; podpisując bowiem tygodnik przyrodniczy „Wszechświat", jako wydawca, przyjmował gorliwy udział w redakcyi tego pisma i zasilał je licznemi swemi pracami. Należąc także do komitetu Kasy im. Mianowskiego, był sprawozdawcą z dzieł przyrodniczych i z obowiązku tego wywiązywał się, jak zawsze, z niezwykłą sumiennością.

Cześć pamięci zacnego i pożytecznego pracownika, których b. Szkoła Główna najwięcej krajowi naszemu przysporzyła na wszystkich polach działalności społecznej.

---

**Przypominając szanownym prenumeratorom naszym, że nadszedł czas składania przedpłaty *na kwartał IV-ty*, r. b., prosimy jednocześnie o uregulowanie rachunków bieżących.**

---

## Wiadomości bieżące.

= **Biura informacyjne.** Ministeryjum rolnictwa zamierza, w każdej gubernii otworzyć biuro informacyjne rolnicze, którego zadaniem będzie pośredniczenie pomiędzy wytwórcami i nabywcami produktów rolnych, oraz przedmiotów niezbędnych dla gospodarstwa a szczególniej maszyn, ulepszonych narzędzi rolniczych, nasion i nawozów sztucznych.

= **Służebności.** „Gazeta Sądowa" donosi: jakoby projekt uregulowania służebności włościańskich w Królestwie Polskiem miał być przedstawiony do rozpoznania Radzie Państwa w ciągu nadchodzącej zimy.

= **Liczba składów monopolu spirytusowego.** Według zapadłej już ostatecznie decyzyi, wynosić ma w Królestwie Polskiem w I-ej kategoryi 18, w II—5 i w III—2. W Warszawie urządzone będą dwa składy do rozlewu. Ogólna zaś liczba sklepów wyniesie 1453, a mianowicie: w okręgu akcyzowym warszawsko-siedleckim kategoryi I—146, II—81, III—160, w okręgu kalisko-piotrkowskim I—165, II—66, III—111, w okręgu łomżyńsko-płocko-suwalskim I—7, II—78, III—206; w okręgu lubelsko-radomsko-kieleckim I—205, II—87, III—240. Główny skład spirytusu w Warszawie produkować ma milijon wiader rocznie. Główny zarządca składu pobierać będzie tytułem wynagrodzenia rs. 3,600 rocznie, a pomocnicy jego starsi rs. 1,800, a młodsi po rs. 1500 rocznie. Opłata patentowa za sprzedaż wódki na kieliszki w restauracyjach pierwszorzędnych wynosić będzie 300 rs. rocznie, taż sama w miejscowościach trzeciorzędnych rs. 175 rocznie. Sklepy z piwem opłacać będą w miejscowościach II rzędu rs. 20, a III rzędu rs. 10. Prawa o handlu trunkami, przysługujące gubernatorom, przelane zostają w Warszawie, z chwilą wprowadzenia monopolu na p. oberpolicmajstra.

= **Memoryjał.** P. Lucyjan Wrotnowski, adwokat i obywatel ziemski z płockiego, doręczył objeżdżającemu kraj Głównemu Naczelnikowi J. O. Ks. Imeretyńskiemu, memoryjał streszczający najpilniejsze potrzeby miejscowe. Pomiędzy innemi zwraca memoryjał uwagę na położenie zrównanej dziś prawnie z włościanami a faktycznie upośledzonej szlachty zagonowej. Pomiędzy środkami jej podźwignięcia, wymienia usunięcie szachownic i prawo korzystania z pożyczki banku włościańskiego. W interesie włościan pożądanem jest, żeby bank udzielał pożyczki nietylko na kupno gruntów, ale na regulacyję majątkową posiadaczów gospodarstw włościańskich, gdy według prawa, albo ze względów gospodarczych muszą być uskutecznione przez spłaty. Memoryjał uprasza także o wykonanie przepisów ukazu z r. 1864 o uwłaszczeniu włościan pod względem samorządu gminnego, który nie zawsze jest obserwowany i—szkół ludowych, które faktycznie zostały zmienione.

= **Pilne sprawy.** P. minister spraw wewnętrznych rz. r. t. Goremykin pozostał kilka dni dłużej w Warszawie dla bliższego zbadania kilku pilniejszych spraw i potrzeb miejscowych.

= **P. Jan Wróblewski,** kupiec warszawski 2-giej gildyi, znany właściciel fabryki świec starynowych, pierników i czekolady, został w dniu 3 b. m. zaszczycony tytułem Dostawcy Najwyższego Dworu.

= **Zjazd fabrykantów.** W początkach roku przyszłego odbędzie się w Petersburgu zjazd fabrykantów, w celu obmyślenia środków rozwoju przemysłu fabrycznego.

= **Ceny zboża.** Na rynkach warszawskich w ubiegłym tygodniu płacono: *przenicę* wyborową po 6,90—7,15, białą 6,70—6,90, pstrą i dobrą 6,55—6,65, smolną 5,90—6,10; *żyto* wyborowe 4,60—4,72½, średnie 4,35—4,55, wadliwe 4,05—4,25; *jęczmień* nie miał obrotu; *owies* 2,80—3,10; *rzepak* (raps) 9,00; *rzepik letni* 8,50—8,55. Zapasy rzepaku zaszczupłe, w większych partyjach płacono do rs. 9,30, a nawet 9,50 za raps.—Za pszenicę płacono w New-Yorku z dostawą na wrzesień po rs. 6,98 za korzec, na październik 6,92, na listopad i grudzień 6,84.

= **Pierwszy zwiastun** zbliżającej się zimy, a z nią nowego roku, już przyfrunął do Piotrkowa i jest nim najwcześniejszy z kalendarzy „*Facet*, wesoły kalendarzyk na rok 1898" przez Ner-Bucha, a zaleca gc przedewszystkiem obfitość szkiców ołówkowych humorystycznych.

---

## ROZMAITOŚCI.

**Pierwszy oddział cyklistów w armii rosyjskiej.** Cyklizm zastosowany już na dużą skalę w różnych armijach europejskich i w armii rosyjskiej znajduje coraz szersze uwzględnienie. Dotychczas jednakże istnieli przy każdym pułku pojedyńczy żołnierze-cykliści, używani do przewożenia rozkazów, lub na zwiady, oddzielnego zaś specyjalnego oddziału welocypedowego armija rosyjska nie posiadała jeszcze. Dopiero przed dwoma miesiącami oddział taki nazwany oficyjalnie „komendą", utworzony został w Warszawie z 57 ludzi pod dowództwem porucznika pułku wołyńskiego piechoty lejbgwardyi M. Smierdowa i młodszego oficera dodanego mu do pomocy. Oddział ten dosiada rowerów 3-ch rodzajów: składanych systemu kap. Gérarda i marki „Styrja" oraz nieskładanego wojskowego roweru „Singer". Oddział ten welocypedystów-żołnierzy jest na usługach i w obserwacyi komisyi specyjalnej, obmyślającej najodpowiedniejszy typ roweru wojskowego dla armii rosyjskiej, a pozostającej pod przewodnictwem jenerała Plucińskiego, który ma nad oddziałem cyklowym zwierzchnie dowództwo. Żołnierze noszą podczas jazdy zwykłe umundurowanie swojego pułku formy letniej ze specyjalnie obmyślanemi spodniami bufiastemi, wpuszczanemi w żółte buty z cholewami obcisłemi i szuurowanemi z boku. We wtorek 24 z. m. po południu jak donosi „Warsz. Dniewnik" na polu Mokotowskiem J. O. ks. Imeretyński odbył przegląd oddziału tego welocypedystów, utworzonego z żołnierzy pułków, należących do dywizyi gwardyi pieszej, biorącej udział w manewrach pod Białymskokiem. Przegląd wypadł bardzo dobrze; pomimo pewnej nierówności terenu, ruchy oddziału odznaczały się szybkością i dokładnością; nie było ani jednego wypadku spadnięcia. Na zakończenie odbyła się próba rozbiórki welocypedu i przekształcenia go na wózek dwukołowy, z rozciągniętem płótnem do przewozu rannych. Jak się dowiadujemy oddział wojskowy cyklistów wyruszył z armiją manewrującą do Białegostoku, gdzie po raz pierwszy miał zaszczyt ukazania się w ćwiczeniach przed Jego Cesarską Mością Najjaśniejszym Panem, poczem powrócił znów do Warszawy dla przyjęcia udziału w wielkim przeglądzie wojsk na polu Mokotowskiem. Właśnie porucznik Smierdow okazać miał Najjaśniejszemu Panu, jako niespodziankę, nowy typ roweru wojskowego składanego, wykonany na zamówienie i podług wskazówek wspomnianej komisyi welocypedowej przez znanego sportsmana cyklowego tutejszego p. Mellera. Nowy rower składany, różni się od innych maszyn tego rodzaju, nowym sposobem składania, wagą znacznie niższą od gérardowskiego, bo tylko 32 f. zamiast 43 wynoszącą, nowem ustawieniem siedzenia i przez to pozycyi jeźdźca, wreszcie kolorem, gdyż cały malowany został na szaro, w barwie szynela żołnierskiego, dla ukrycia roweru przed oczami nieprzyjaciela,—bez żadnych części niklowych. Jeżeli nowy typ roweru zaakceptowany zostanie przez armiję, przyjemnie nam będzie, że Warszawie przypadła właśnie rola stworzenia go i zastosowania. („Cyklista").

---

## Listy od Redakcyi.

— ***Panu J. S. w Częstochowie.*** Myli się Pan... W tutejszem gimnazyjum obowiązują jedynie i w tym roku, we wszystkich klasach „Wypisy Dubrowskiego".

— ***Panom X. i Z.*** Dlaczego nie drukujemy nadesłanego artykułu, objaśnimy osobiście.

## Licytacyje w obrębie gubernii.

— 22 września (4 października) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w Strykowie pod nr. 8/28 położonej, od sumy 400 rs.

— 25 września (7 października) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Zielonej pod nr. 786k/31 od sumy 25000 rs.

— 22 września (4 października) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Zgierzu przy ul. Błotnej pod nr. 1 i 2, od sumy 500 rs.

— 23 września (5 października) w urzędzie gubernijalnem piotrkowskim na wybrukowanie ulicy Szkolnej w m. Częstochowie, od sumy 5662 rs. in minus.

— 9 (21) września w magistracie m. Łodzi na 3-ch letnią dzierżawę 36 sklepów do sprzedaży mięsa i bułek w Starym i Nowym Rynku w temże mieście.

— 24 października (5 listopada) w urzędzie gminy Brużyca w pow. łódzkim na sprzedaż nieruchomości, położonej w osadzie Aleksandrowie pod nr. 377, od sumy 400 rs.

— 4 (16) września na rynku w m. Łasku na sprzedaż mebli, powozów, bryczek, wozów i 250 baranów.

— 9 (21) września w urzędzie pow. brzezińskiego na reparacyją 40 starych i ustawienie 3 nowych latarń na ulicach m. Brzezin, od sumy 496 rs. 26 kop. in minus.

— Tegoż dnia w magistracie m. Będzina na reparacyję zegaru wieżowego w temże mieście, od sumy 125 rs. in minus.

— Dnia 14 października r. b. o 10 rano w sądzie okręgowym piotrkowskim sprzedawanym będzie przez licytacyję powtórną majątek ziemski Łękawa-Zawadów, położony w guberni i pow. piotrkowskim, do pierwszej licytacyi oceniony na sumę rs. 160000.

— W tymże dniu i w tymże sądzie sprzedawaną będzie przez licytacyję nieruchomość położona w Łodzi przy ulicy Widzewskiej pod nr. 418, oceniona do licytacyi na rs. 80000; oraz grunt rozległości 117 morg. 55 pręt. nowopolskiej miary, położonej na folwarku Huta Wiskicka w pow. łódzkim, oceniony do licytacyi na rs. 45000.

**Kurs 5% Listów Zastawnych m. Piotrkowa według notowań Giełdy Warszawskiej w dniach:**

| 3/IX | 4/IX | 5/IX | 6/IX | 7/IX | 8/IX | 9/IX |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 99,75 | — | — | — | — | — | — |
| Wartość kuponu. | | | | | | |
| 43,5 | 44,9 | — | 47,5 | 48,8 | — | 51,5 |

Poleca się ***pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie,*** w blizkości dworca kolei żelaznej.

# OGŁOSZENIA.

## W. I. Wiatrowski
## CUKIERNIA

nowootwarta przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej) obok sądu okręgowego, poleca: wszelkie wyroby cukiernicze, gotowe i na zamówienie.

**Wszystko na świeżem maśle**

oraz kawę, herbatę, czekoladę

***Bilard***

nowego systemu. (3—1)

---

**W szkole 6-o kursowej miejskiej** z kierunkiem realnym **w Częstochowie.**

Zapis kandydatów rozpocznie się 14 (26) sierpnia, lekcyje 28 sierp. (9 września). Szkoła przygotowuje do szkół technicznych, kolejowych, handlowych i innych zakładów średnich specyjalnych. Przy szkole jest pensyjonat. Konwersacyja niemiecka. Niezbędne dowody: metryka i świadectwo szczepionej ospy.

Przełożony szkoły
(1—1) *J. Lamparski.*

---

## POSZUKUJE SIĘ
### na wieś nauczyciela lub nauczycielki

zaraz, z konwersacyją francuzką i muzyką na fortepianie, dla przygotowania dziewczynki i chłopca do szkół Rządowych. Porozumieć się można listownie: Mieszkowski w Grzymalinej Woli, przez Kamińsk (st. dr. żel. war.-wiedeńskiej). (5—1)

---

Wyszły z druku szkice literackie A. M. Jasieńskiego p. t.

**„Współcześni powieściopisarze angielscy."**

Cena rs. 1 kop. 20.

Wydawnictwo księgarni Teodora Paprockiego i S-ki w Warszawie, Nowy Świat № 41. (8—5—2)

---

## Lekcyje muzyki.

Była uczenica konserwatoryjum warszawskiego, obecnie zamieszkała w Piotrkowie, w domu p. Babickiego, mieszkania № 5, udziela lekcyi muzyki na fortepianie u siebie w domu, lub też na mieście. (3—3)

---

W Lublinie b. r. otwarty będzie w sierpniu

## prywatny dom zdrowia

dla nerwowych i umysłowo chorych. Zgłaszać się: Lublin, Dr. Wł. Olechnowicz ordynator oddziału umysłowo-chorych przy szpitalu Ś-go Wincentego. (14—7)

---

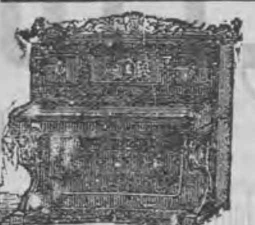
## DYREKCYJA
## Towarzystwa Kredytowego miasta Piotrkowa

W myśl § 22 Ustawy Towarzystwa podaje do wiadomości powszechnej, iż następujące osoby weszły do Dyrekcyi z żądaniem pożyczek na należące do nich nieruchomości w mieście gubernijalnem Piotrkowie położone, a mianowicie:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Właściciel nieruchomości | Nr. 312/603-a | Chana Perla Ferszt | rs. | 7000 |
| " " | Nr. 115/230 | Małż. Grünberg | rs. | 5000 |
| " " | Nr. 434/488 | Małż. Zajączkowscy | rs. | 7000 |
| " " | Nr. 443/89-a | Małż. Krzemińscy | rs. | 3000 |
| " " | Nr. 242/558 | Jakób Ejbeszytz | rs. | 20000 |
| " " | Nr. 207-a/512 | Natalija z Kresków Diedulin | rs. | 10000 |
| " " | Nr. 314/225 | Klotylda i Leokadyja Majcherskie | rs. | 7500 |

Wszelkie zarzuty przeciwko przyznaniu lub wypłacie żądanych pożyczek interesowani winni przedstawić Dyrekcyi w ciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia. (1—1)

---



## KAROL KOISCHWITZ
**Hurtowa dostawa i skład fabryki fortepianów**
***Łódź, ulica Dzielna Nr. 44.***

**WIELKI SKŁAD PIANIN WŁASNEJ FABRYKACYI.**

po najniższych cenach fabrycznych z pięcioletnią gwarancyją piśmienną.

PIANINA WIELOKROTNIE NAGRODZONEJ FABRYKI FORTEPIANÓW.

***BERLIN.*** ***Laurinat i S-ka.*** ***BERLIN.***

w rozmaitych stylach i rodzajach drzewa.

**SPŁATY RATAMI DOZWOLONE!** **SPŁATY RATAMI DOZWOLONE!**

Wszelkie reparacyje fortepianów, pianin i t. p., strojenie, politurowanie na czas oznaczony rzetelnie i tanio.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z głębokim szacunkiem ***Karol Koischwitz.***

(15—12—2)

---

## Nauczycielka
**gry fortepianowej**

ze wyższym patentem Warszawskiego Konserwatoryjum, udziela lekcyj w domu i na mieście.

Wiadomość od godziny 12-ej w południe, ulica Pocztowa, dom W. Skibińskiego w oficynie na piętrze. (3—3)

## NAUCZYCIELKA
**gry fortepijanowej**

z świadectwem Warszawskiego Konserwatoryjum, udziela lekcyj w domu i na mieście. Wiadomość w ***księgarni p. Pańskiego,*** hotel Wileński. (3—2)

---

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjonowane pod firmą:

## „WARSZAWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ"

otwarte w WARSZAWIE przy ul. WIERZBOWEJ № 8, wprost Niecałej. Telefonu № 461.

**Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism peryjodycznych**

**PO CENACH REDAKCYJNYCH.**

*Kantor otwarty od godz. 9 rano do 10 wieczór.*

---

## ZARYBEK KARPI

sprzedaje się po 75 kop. za kopę w Kociołkach przez Wadlew. (2—1)

---

## Różne przybory i dodatki
**WELOCYPEDOWE, NOWE,**

jakoto: kierownik wyścigowy, trąbka, rączki, pedały, oliwiarki, wentyle, zatyczki do szpicrut, sprzączki do spodni etc.—złożone zostały ***do sprzedania po cenie kosztu*** w Sklepie Galanteryjnym p. f. ***„JULIJAN"*** w Piotrkowie. (0—10)

---

## Stawy i rybołówstwo

odprowadzanie wód, osuszanie błot, irygacyje łąk, projekty orki spadkowej, drenowanie pól i domów i t. p. ziemne roboty oraz miernicze plany do wszelkich instytucyj wykonywa

***Józef Goebel***

W Piotrkowie, ulica Moskiewska dom Sucheniego. (8—6)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. Печатано въ Петроковской Губернской Типографіи.

Sekwany i morze i cisza zupełna, uroczysta. Tylko mewa przelatywała od czasu do czasu nad ich głowami, tylko pióropusz parostatku przerywał nieprzejrzane linije horyzontu. Całość robiła niemal uroczyste wrażenie nieskończoności, milczenia bezgranicznej przestrzeni.

— Usiądźmy tu chwilkę—zaproponowała Marta.

Na pochyłości wzgórza usiadły obie, wpatrując się przez długą chwilę w milczeniu w czarowny krajobraz. Baronowa d'Ancel wzięła rękę młodej dziewczyny i zatrzymała ją w swojej.

Marta oczyma łez pełnemi spojrzała na nią.

— Drogie dziecko! Nie chciałam ci doprawdy zrobić przykrości.

— Czyż ty pani mogłabyś mi ją zrobić?.. Tylko że przed dwudziestu laty, w tem samem miejscu, widziałam matkę moją płaczącą. Miałam wtedy sześć lat i nie rozumiałam co to jest ból i rozpacz, a jednak łkałam w jej objęciu. Później zrozumiałam, co ją bolało i ilekroć tu się znajduję, widzę biedną moją, ukochaną męczennicę, zalaną łzami i zawsze przychodzi mi na myśl wtedy, że małżeństwo, w którem tylko kobieta kocha, jest rzeczą straszną, okrutną!

— Bywają jednak nietylko złe małżeństwa na świecie.

— Jestem młoda, a widziałam ich już przecie tak wiele!.. Mam lat dwadzieścia sześć, a znam już kilka rówieśnic moich, które marzyły o szczęściu, a dziś są bardzo nieszczęśliwe!..

— A ja mam lat sześćdziesiąt i mówię ci dziecko moje, że jednak szczęście istnieje. Nietylko ja, ale wiele



krzywdę wyrządzili. To też tu, gdzie unosi się cień nieszczęśliwej ofiary naszego zaślepienia, wobec zwłok tej, którą czciliśmy wszyscy jak anioła, a kochali jak siostrę, wzywam was do wyrzeczenia się niezgód i swarów. Idźmy ręka w rękę z naszemi pracodawcami, porzućmy nasze złe i grzeszne marzenia, zadawalniajmy się owocem naszej pracy i nie pożądajmy żadnego dobra. Niech krew Plebejuszki będzie cementem łączącym dolę robotnika z dolą naszych panów. Praca wyda nam się lżejszą, a domowe nasze ogniska zajaśnieją jasnym światłem miłości i nadziei.

Pan Mercoeur wzruszony wobec całego tłumu uścisnął serdecznie nawróconego.

— Tak, oh tak bracia! — zawołał — kolega wasz ma słuszność; w imieniu tej, która nas odeszła, bądźmy odtąd braćmi i przyjaciółmi! Zaufajcie mi i bądźcie pewni, że zadaniem mojego życia będzie odtąd praca dla waszego dobra i troska o wasz byt.

Głuchy szmer uznania był odpowiedzią na słowa pana de Mercoeur.

Orszak rozszedł się powoli; na grobie Plebejuszki pozostali tylko Martial z Ewą. Długo jeszcze klęczeli na świeżej mogile i powstawszy nakoniec ręka w rękę wyszli z cmentarza.

Złote promienie słońca ozłacały ziemię i spokój panował wokoło.

Uścisnęli się i wpatrzeni z miłością w siebie szepnęli prawie jednocześnie:

— Błogosławieni cisi!

Te słowa wyryli też i na nagrobku Plebejuszki.

K O N I E C.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.
30 Августа 1897 года.

Печатано въ Петроковской Губернской Типографіи.

## I.

Trzy kobiety stały na ganku pałacowym, żegnając się i nie mogąc się ze sobą rozstać, choć mieszkały w blizkiem sąsiedztwie i rozstawały się tylko na dni parę.

— Odprowadzę panią do końca parku. A ty mateczko nie pójdziesz z nią?

— Oszalałaś chyba!.. Jakto? masz iść półtorej wiorsty drogą, na taki upał?.. Podziwiam panią doprawdy, że masz odwagę wracać pieszo, bo co do ciebie Marto, znać, że ważysz sześćdziesiąt kilo i masz szesnastoletnie nogi.

— Choć nie mam lat szesnastu — wtrąciła wesoło młoda panna.

— Droga baronowo, zburuj też tego trzpiota—powiedziała starsza dama. —Ja nie mogę z nią dojść do ładu i, dziwna rzecz, ona sobie poprostu nic ze mnie nie robi.

— Nic dziwnego cioteczko: jesteś tu i byłaś zawsze młodszą odemnie i przytem przywykłaś śmiać się zawsze ze wszystkiego.

# OBOWIĄZEK.

POWIEŚĆ

***Joanny Mairet.***

Dodatek do „Tygodnia".

PIOTRKÓW.
Nakładem Redakcyi „Tygodnia".
—
1897.



— Oh, tak! śmieję się, by nie płakać.

— Ale za co mam dać jej burę, droga pani?—spytała z uśmiechem baronowa, podając po raz ostatni rękę tłuściutkiej maleńkiej starowinie, pani Anieli Despois, zwanej powszechnie ciocią Relą.

— Za to, że się na starą pannę kieruje. Taka śliczna, zacna dziewczyna, stworzona na to, by uszczęśliwić każdego co się do niej zbliży, grymasi bez końca i nie chce iść za mąż... Jest to poprostu zbrodnia i, nietylko z punktu widzenia osobistych jej interesów, ale zbrodnia społeczna. Pójść za mąż—to jej obowiązek: obowiązek społeczny, patryjotyczny. Tego powinni uczyć w szkołach, że dla kobiety pójście za mąż jest takim samym obowiązkiem, jak służba wojskowa dla mężczyzny.

— Ma pani zupełną racyję; to też bura jej nie minie. Przemówię do niej może nie w imię obowiązków społecznych i patryjotycznych, ale w każdym razie mam nadzieję, że mię zrozumie i że trafię do jej serca.

Wesołe lipcowe słońce oświecało pałac i, pomimo że była to starożytna budowla o szarych ścianach, wązkich oknach i ponurej wieżycy, teraz w blaskach słonecznych pełna była życia i uroku.

Baronowa d'Ancel, obejrzała się za siebie.

— Jak lubię tę twoją samotnię, Marto!

— Ja tylko tu potrafię być szczęśliwą — odparła ze spokojnym uśmiechem Marta Levosseur.—Jestem poprostu dziką i czuję się tylko wśród tych lasów spokojną... Zapach żywicy i polnych kwiatów, szmer liści spadających jesienią, zieloność i kwiaty wiosenne—to dla mnie najwyższe uroki. Nie zdołałabym się nigdy



nagiąć do wymagań świata, zamieszkać w mieście i wypełnić sobie życie balami i zabawami. Obowiązkowy nasz trzymiesięczny pobyt w Paryżu, wydaje się ciotce Reli nieskończenie krótki; dla mnie trwa on wieki. Dla mnie niema nic piękniejszego pod słońcem nad mój zakątek i cóż dziwnego, że nie dążę do świata, że rady ciotki nie wpływają na mnie zupełnie.

— A jednak moje dziecko...

— A jednak, obiecałaś droga pani dać mi burę. Chcesz się wywiązać z danego przyrzeczenia. Słucham twego kazania...

Twarz starej kobiety rozjaśniła się promiennym uśmiechem. W tej chwili wydawała się, mimo swych włosów, młodą i niemal piękną.

— Nie, dziecko drogie, nie mam zamiaru prawić ci morałów, ale muszę wypowiedzieć ci to, co mam na sercu. Wiesz, że najmilszem mojem marzeniem jest mieć cię za córkę; wiesz, że kocham cię nie mniej chyba niż rodzonego mego syna.

Młoda dziewczyna, bardzo wzruszona, uściskała starszą kobietę, ale nie odpowiedziała jej nic.

W miejscu, w którem obie kobiety stały, wśród zieleni drzew, otwierał się wspaniały widok. Pałac wtulił się w gąszcz leśną, a przed nim widniała tafla wód morskich, odbijająca w sobie słoneczne promienie drgające w jej falach tysiącem barw. W całej Normandyi niema może cudniejszego widoku. Obie kobiety stąpały po pokładzie miękkiego jak kobierzec mchu, z jednej i drugiej strony szumiał las, a na wzgórzach kwitnące gołgi i polne róże bieliły się zdala. Przed niemi ujście